

Dnia: 6.IV.1971r.

FELIETON AKTUALNY

Siedzieliśmy we trójkę przy kawie, a kawa - jak wiadomo - prowokuje do rozmowy, zwłaszcza dobra kawa, a ta rzeczywiście smakowała smakowicie po dziewięćdziesięcio-minutowym dopingu. Mecz piłkarski "Zawiszy" z krakowską "Garbarnią" rozegrany został w sobotę, a nie jak to zawsze bywa - w niedzielę.

- Sportowcy, to też ludzie, zwłaszcza ich rodziny - odezwał się po chwili mój przyjaciel.

-Tak, powiedziałem. Ale pomiędzy zawodnikiem, kibicem i pozostałą częścią jego domowników istnieją poważne różnice. Jedni bowiem cieszą się perspektywą spędzenia niedzieli na boisku, drudzy natomiast myślą z niepokojem i rezygnacją, że znów nadeszły samotne, monotonne niedziele.

I rzeczywiście, trudno im nie przyznać racji. Ostatecznie, nawet bardzo wyrozumiała żona zawodnika, choćby żywo interesowała się sportem i uczęszczała na mecze - nie będzie zadowolona wyłącznie z obecności swego małżonka na boisku, obserwując go z widowni.

Mamy dziś do czynienia ze zjawiskiem, które o wiele bardziej niż dawniej domaga się wyjaśnienia.

Obecnie każdy wyczynowiec, a zwłaszcza piłkarz, musi poświęcać więcej czasu na treningi, żeby utrzymać formę i wypełnić wszystkie obowiązki wobec swego klubu. Czyli: niezależnie od pracy zawodowej większą część tygodnia spędza poza domem, przygotowując się do niedzielnego meczu. W domu jest gościem. Zjawia się tylko na posiłki i noclegi.

Naturalnie trudno tu o środki radykalne, które by całkowicie zmieniły sprawę. Wydaje mi się jednak, że można tę sytuację złagodzić. Po prostu przez nakłonienie klubów, by odstąpiły od tradycji meczów niedzielnych. Niechże spotkania piłkarskie odbywają się w soboty. Nikomu to nie przeszkodzi. Praca w sobotę trwa krócej, kibice się przyzwyczają, a zawodnicy, mając przed sobą do rozegrania mecz, unikać będą pokusy wędrowek po lokalach, gdzie - jak wiadomo - nie idzie się tylko na kawę. Wtedy niedziela pozostaje do dyspozycji własnej i rodziny.

Co prawda wiemy, jak często trudno realizować właśnie najbardziej logiczne postulaty. Na pewno popłyną głosy sprzeciwów dla tak zwanej zasady, ale przecież życie wciąż dyktuje nowe rozwiązania starych problemów.

A powiedzcie sami - ileż taka drobna zmiana może przynieść korzyści. W lepszej atmosferze rodzinno-domowej w konkretnej korzyści prawdziwego i przestrzeganego wszędzie dnia odpoczynku.

Dlanzego piłkarz, sportowiec wyczynowy - nie ma mieć prawa do takiego dnia ?

Pomyślcie, drodzy słuchacze, czy ewentualna zmiana w terminie
rozgrywania zawodów piłkarskich będzie szczęśliwa ? Czy warto
o to walczyć ? Ciekawi jesteśmy bardzo co o tym sądzicie ?

Dostaliśmy w tej sprawie kilka ciekawych listów. Kibice
proponują, by mecze piłkarskie rozgrywane były w sobotę.
I właśnie dlatego pokusiliśmy się o dzisiejszy felieton.

M.D.